

Recenzja rozprawy doktorskiej Anny Skoneckiej, *La (des)colonización de la condición femenina en la novela chicana contemporánea*. [(De)kolonializacja kondycji kobiecej we współczesnej powieści *chicano*], Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 2018, maszynopis.

## I. OPIS ZAŁOŻEŃ I ZAWARTOŚCI ROZPRAWY

Rozprawa mgr Anny Skoneckiej poddaje analizie proces przemiany wewnętrznej prowadzący do akceptacji rodzimej, metyskiej kondycji u bohaterów literackich pochodzenia *chicano* (Meksykanie i potomkowie Meksykanów mieszkający w Stanach Zjednoczonych). Proces ten został zilustrowany w sześciu powieściach, których autorki reprezentują tę właśnie mniejszość etniczną, a ich utwory mają sporo odniesień autobiograficznych. Zastosowane w analizie narzędzia badawcze zostały zapożyczone, m. in., z latynoamerykańskiej teorii *dekolonizacyjnej*.

Temat jest ciekawy i aktualny. Po pierwsze, liczba meksykańskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych stale rośnie, a kolejne pokolenia odnoszą się coraz to inaczej do swych korzeni – społeczność *chicano* zmienia się zatem dynamicznie na naszych oczach. Po drugie, samo doświadczenie odkrywania tożsamości rozdartej między różnymi tradycjami wydaje się, mimo specyfiki sytuacji *Chicanos*, reprezentatywne dla współczesnych przemian kulturowych w skali całego globu. W XX i XXI wieku konflikty polityczne i nierówności ekonomiczne spowodowały wielkie przemieszczenia ludności, a wraz z nimi upowszechniły się na nieznaną wcześniej skalę kontakty między różnymi językami i kulturami. Droga powieściowych bohaterów *chicano* do samych siebie, naznaczona niepewnością i poczuciem bycia znikąd, ich miotanie się między kuszącymi z jednej strony, a z drugiej strony opresyjnymi tradycjami, lawirowanie między różnymi językami – skupia jak w soczewce problemy wielu mieszkańców dzisiejszego świata. Niniejsza praca wpisuje się zatem w szeroko rozumiane rozważania o kondycji człowieka nomady i przyjmuje kierunek współczesnych teorii w humanistyce, preferujących wizję kultury jako wypadkowej różnych tradycji językowych, etnicznych i społecznych.

Kultury pogranicza – w tym przypadku między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi – przyciągają dziś uwagę badaczy, a w konsekwencji sama granica przestaje być umowną linią

dzielącą obszary rzekomo jednorodne. Paradoksalnie z punktu widzenia geometry, granica raczej jest dziś postrzegana jako przestrzeń, w której mają miejsce fascynujące fuzje. Autorka analizuje u powieściowych bohaterek *chicano* proces uświadamiania sobie dwoistej, a nawet troistej genealogii (wywodzącej się z Meksyku, Stanów Zjednoczonych oraz wspólnoty *chicano*), która wzbogaca ich bagaż kulturowy, ale też narzuca *genderowe* wymogi ukształtowane w kręgach odmiennych tradycji. Często zresztą oczekiwania mężczyzn ze wszystkich wspomnianych kręgów okazują się zaskakująco zgodne. Powieściowe historie analizowane w rozprawie rozgrywają się w drugiej połowie XX wieku, przy czym jeszcze w latach 70-tych, jak pisze Autorka, działacze *chicano* przedkładali walkę o prawa polityczne i o przetrwanie kultury, nie zajmując się kwestią emancypacji swoich towarzyszek. Także główny nurt „białego” feminizmu nie dawał wsparcia kobietom *chicano*, pomijając specyfikę rasowych i społecznych uwarunkowań ich życia. W badanych powieściach bohaterki czują potrzebę wolności, ale podlegając dyskryminacji *intersekcyjnej* (jako kobiety, osoby o ciemnej karnacji, należące do uboższych grup społecznych i mówiące po hiszpańsku, patrz. s. 38 i dalsze) są w swoich zmaganiach same i faktycznie muszą dosłownie stworzyć sobie tożsamość z różnych niespójnych elementów. Co jednak ważne – Autorka podkreśla to w tytule, wstępie i rozdziale piątym – nie poprzestają one na przemeblowywaniu swojego wnętrza, lecz podejmują także działania na rzecz *dekolonizacji* swojego otoczenia, czyli usunięcia mechanizmów dyskryminacyjnych mających ciągłe, od XVI wieku, wpływ na stosunki społeczne i polityczne w krajach powstałych na terenach dawnych kolonii hiszpańskich.

W pierwszej części pracy Autorka przybliży okoliczności historyczne i polityczne, które doprowadziły do powstania społeczności *Chicanos* w Stanach Zjednoczonych, omawia etapy kształtowania się ruchów emancypacyjnych (podkreślając kulturotwórczą rolę *Movimiento Chicano* z lat 60-tych i 70-tych XX wieku) i zarysowuje ewolucję literackiej ekspresji tej grupy – od początkowej fazy twórczości ustnej, przez prozę i poezję o wyraźnym wydźwięku społecznym, publikowaną w prasie i niszowych wydawnictwach, po wyłonienie się nurtu prozy kobiet na początku lat 80-tych. Do tego ostatniego należą utwory stanowiące materiał badawczy niniejszej rozprawy.

Po ogólnym wprowadzeniu historyczno-literackim, Autorka skupia się na więc na prozie kobiet *chicano*, w której od początku ujawnia się potrzeba uznania trudności, z jakimi boryka się mieszkająca w Stanach Zjednoczonych przedstawicielka „Trzeciego Świata”, o ciemniejszej skórze, mówiąca w domu po hiszpańsku. Krytyka społeczna zostaje tu jednak

wbudowana, jak dowodzi Autorka, w jednostkowe historie życia i dojrzewania, a wątki osobiste i egzystencjalne dominują nad nacjonalistyczną idealizacją kultury meksykańskiej. Charakterystyczne motywy i wątki tematyczne to, m. in., krytyka meksykańskich mitów *genderowych* (Malinche, Matka Boska z Guadalupe, la Llorona), opór wobec dyskryminacji rasowej, kulturowej i ekonomicznej, odrzucenie różnych form przemocy, akceptacja przez kobiety odmienności rasowej, płciowej i kulturowej, ucieleśniona w postaci *nueva Mestiza* (nowa Metyska). Autorka uwzględnia także aspekty formalne omawianej prozy: podobieństwo do struktury powieści o dojrzewaniu (Bildungsroman), grę z efektem autobiograficznym, a przede wszystkim ciekawie wykorzystaną płynność języka: powieści pisane są albo po hiszpańsku, albo po angielsku, z wtrętami w *spanglish*. Ponadto, w zależności od fikcjonalnej sytuacji czy temperatury, jaką osiąga dyskurs, dochodzi do mieszania się języków, przełączania kodów, kalek, zapożyczeń i innych granicznych zjawisk językowych. Następnie Autorka zamieszcza streszczenia fabuł wszystkich sześciu powieści tworzących korpus, zarysowując wstępnie ich interpretację. Tu od razu uwaga: owe opisy dominant tematycznych mogłyby być krótsze, ponieważ te same sytuacje i fragmenty zostaną podjęte, czasem z niezupełnie odmiennymi wnioskami, w głównej części analitycznej (rozdziały 4 i 5).

Trzeci rozdział prezentuje zmianę perspektywy w badaniach kultur dawnych terytoriów kolonialnych u latynoamerykańskich teoretyków reprezentujących tzw. zwrot dekolonialny (*giro decolonial*, m. in. W. Mignolo, S. Castro-Gomez, A. Quijano). Autorka wprowadza, w ślad za nimi, pojęcie *kolonialności* („colonialidad”) jako całościowego systemu postrzegania i organizacji świata, w odróżnieniu od *kolonializmu* tradycyjnie rozumianego jako ekspansja terytorialna i ekonomiczna europejskich imperiów. Podkategorie takie jak, kolonialność władzy (operująca kluczowym konstruktorem rasy), kolonialność wiedzy i kolonialność bycia, a także dodana przed badaczki feministyczne, kolonialność płci kulturowej, posłużą autorce do analizy powieściowych historii, w których kobiety *chicano* poszukują swojego miejsca w świecie.

Badacze z nurtu dekolonialności twierdzą, w skrócie, że o ile teorie postkolonialne dobrze opisują przemiany na terenach, które uzyskały polityczną niepodległość w XX wieku (Indie, Bliski i Daleki Wschód, Afryka), to nie są adekwatne do opisu rzeczywistości państw latynoamerykańskich. Te stały się niezależne już na początku XIX wieku, niemniej przetrwały w nich pewne schematy myślenia i mechanizmy funkcjonowania społeczeństw utrwalające się od początków obecności Europejczyków. To w Ameryce hiszpańskiej, na

początku XVI wieku, jak twierdzą badacze z grupy *Modernidad/Colonialidad*, rozpoczyna się proces kolonizacji sprzężony z raczkującym kapitalizmem, który narzuci panujący do dziś na całym globie wzorzec stosunków międzyludzkich i eksploatacji przyrody. Rodzi się wtedy nowoczesność (na dwa wieki przed Oświeceniem) rozumiana jako szczególna wizja świata i szczególny rodzaj stosunku do Innego – kluczową kategorią jest tu rasa. Strategie dekolonizacyjne mają na celu badanie i usuwanie tych kolonialnych zaszłości w myśleniu jednostek, a także w instytucjach regulujących wiedzę i władzę. Referuję te założenia zgodnie z ekspozycją tematu dokonaną przez Autorkę.

Mimo że ujęcie „dekolonizacyjne” sprawdza się jako oryginalna perspektywa wykształcona w Ameryce Łacińskiej, a nie przejęta z obcych akademii, nie zaszkodziło by jednak przytoczyć w niniejszej rozprawie, choćby skrótowo i choćby w celu polemicznym, klasycznych koncepcji autorstwa badaczy z nurtu postkolonialnego. Rozważania Homiego Bhabhy o tożsamości kształtowanej na granicy powinny być punktem wyjścia dla pracy na podobny temat. Dlaczego też nie uwzględnić znanej koncepcji hybrydyczności autorstwa Nestora Garcíi Canclini? Dodam jeszcze, że polscy badacze również roztrząsają kwestie różnorodnych, trudnych do podciągnięcia pod jeden mianownik form relacji kolonialnych i postkolonialnych<sup>1</sup>.

W każdym razie, wracając do struktury rozprawy, odmiany *kolonialności* (w wymienionych wcześniej aspektach władzy, wiedzy, bycia i płci) organizują zasadniczą część analizy sześciu powieści, skupiającej się na *kolonialnym imaginarium* bohaterów, na doznawanej przez nie dyskryminacji i na rodzącej się w ich świadomości potrzebie zmiany. Bohaterki uczą się korzystać z obu wpływających na nie tradycji, wybierając to, co sprzyja ich rozwojowi, a odrzucając to, co ów rozwój hamuje. W efekcie swojego dojrzewania wewnętrznego, akceptują ostatecznie kondycję *Nowej Metyski*, wyznaczając zarazem nowy, transnarodowy model bycia *Chicano*. W ostatnim, piątym rozdziale Autorka pokazuje, że większa świadomość kobiet ma także pozytywne konsekwencje dla *dekolonizacji* ich otoczenia: bohaterki aktywizują społeczność lokalną, walczą ze stereotypami, zabierają głos w przestrzeni publicznej i rodzinnej, domagają się poszanowania godności kobiet,

---

<sup>1</sup> Ewa Łukaszyk (2012) wspomina m. in. o pracach historyka Jana Kieniewicza, a także o literaturoznawczyni (amerykańskiej) Evie Thompson, która pisze o ewentualnej postkolonialności w Polsce. Sama Łukaszyk poszerza pojęcie „transkolonialności”, które ma obejmować różne skomplikowane odmiany relacji politycznych i kulturowych między dawnymi peryferiami i centrami (jest w tych relacjach miejsce na symboliczną przemoc, ale też na silną dodziś „atrakcyjność cywilizacyjną” dawnych kultur dominujących). Patrz. *Modele interakcji kultur w kontekście globalnym. W poszukiwaniu paradygmatów poza studiami postkolonialnymi*. Z kolei o autorkach *chicano* (w ramach badań literatury *Latino* w Stanach Zjednoczonych) pisze w Polsce Agnieszka Gondor-Wiercioch.

sprawiedliwych stosunków pracy, możliwości awansu społecznego i szacunku dla ziemi (ekofeminizm).

Pracę wieńczą wnioski, które sprowadzają się do streszczenia całości, czyli przywołania założeń oraz prezentacji zawartości poszczególnych rozdziałów.

## II. UZASADNIENIE NEGATYWNEJ OCENY ROZPRAWY

Mimo że przedstawione założenie badawcze – analiza procesu kształtowania własnej tożsamości u kobiet *chicano* w wybranych powieściach – oraz ogólna struktura pracy i wybór bibliografii podmiotu i przedmiotu są zasadniczo poprawne, to jednak w trakcie realizacji pojawiają się liczne problemy na różnych poziomach. Wyczerpująca demonstracja wszystkich błędów równałaby się dogłębnej redakcji, a nie taka jest moja rola. Podam zatem po kilka przykładów niedociągnięć różnego typu.

### Uwagi dot. struktury:

- Nie wszystkie wydzielone podrozdziały mają rację bytu. Na przykład, podrozdziały 5.1 i 5.2 traktują o podobnych działaniach i sytuacjach. Pojęcie ekofeminizmu (207-208) tłumaczy się w 5.1, ale zasadniczo traktuje o nim 5.2., co wprowadza pewien chaos. Poza tym większość analizowanych w obu podrozdziałach przykładów dotyczy reakcji kobiet na pozbawianie *Chicanos* ziemi i na degradację środowiska naturalnego, w którym żyją i pracują.

- Analizy powieści w rozdziale drugim mające dać wgląd w odmienność kobiet *chicanos* są zbyt długie i częściowo pokrywają się z zasadniczą częścią analityczną (rozdział 4 i 5). Na przykład, motyw podróży Mariny do Meksyku z powieści *Paletitas de Guayaba* pojawia się, podobnie i dość szczegółowo opisany, dwa razy (2.1.9, s. 88) i na stronie 198-199.

Oczywiście te same fragmenty mogą służyć do unaocznienia różnych kwestii, problem w tym, że w rozprawie dużo jest powtórzeń wszelakiego typu, co czyni ją niepotrzebnie rozwlekłą. Znajdujemy powtórzenia w mikrotekście, np. w jednym zdaniu, czy zdaniach sąsiadujących, a także we frazach o niemal tautologicznej treści umieszczonych w dużej bliskości:

### Powtórzenia leksykalne:

**Marcan** en Luna una **marca** emancipadora (216); La desaparición repentina del hombre en **relación** con el asesinato de sus compañeros de lucha termina con su **relación** ...(88); (un punto) que .... , como **consideramos**, tiene una **considerable** relevancia (219); Al analizar los procesos descolonizadores perceptibles en la narrativa chicana hacemos referencia a la manera de la que las protagonistas **tratan** de ganar la autonomía para poder decidir sobre ellas mismas, dejando de lado procesos institucionales que **tratarían** de otorgarles derechos de manera legal. (219); El objetivo que nos hemos **propuesto** nos ha llevado a **proponer** el pensamiento descolonial como una **propuesta** epistemológica (92), **conduce** al cuestionamiento de ciertos modelos de **conducta** (50), i wiele innych tego typu.

### Powtórzenia treściowe:

- Al **referirse a la totalidad de la experiencia colonial**<sup>1</sup>, Nelson Maldonado Torres (2007) acuñó el término de la **colonialidad** del ser con el cual hace **referencia a la experiencia vivida de la colonización**<sup>2</sup>, **refiriéndose**<sup>3</sup> en particular a la invisibilización de la **experiencia** de los sujetos subalternos. (192) Zapamiętujemy z tego zdania, że Maldonado do czegoś się odnosi (trzy razy), ale gorzej już z ustaleniem, do czego.

- s. 120-121: w dwóch częściach zdania, wyróżnionych jako dwa różne aspekty, mówi się o tym samym:

„El contexto particular del surgimiento de la expresión literaria chicana **repercute doblemente** en el carácter de dicha escritura. **Por una parte**, al ser una literatura (sic) minoritaria, **articula las experiencias de un grupo marginalizado frente a la cultura dominante**<sup>1</sup>. Las condiciones sociales e históricas de anexión de las tierras mexicanas al territorio estadounidense, **por otra parte**, condicionan **las relaciones del (sic) poder establecidas entre la comunidad de orígenes mexicanos y la sociedad anglosajona**<sup>2</sup>, reflejadas en los textos literarios chicanos.” Czemu wzmianka o podległości kultury meksykańskiej, mniejszościowej, wobec dominującej amerykańskiej jest tu rozbita na dwie rzekomo odmienne informacje? W obu członach chodzi o podległość pewnej mniejszości i dominację państwa. Choć jest to wprowadzenie do nowego podrozdziału, zdanie ma charakter pozornie informacyjny.

Podobne usterki (powtarzam, że przytaczam niektóre), w połączeniu z powracaniem scen (patrz niżej) i niepotrzebną – świadcząca być może o zrozumiałej skądinąd gorliwości młodej badaczki – skłonnością do przypominania sformułowanych po raz któryś ustaleń, sprawiają często wrażenie, że myśl kręci się w kółko.

**Poprawność językowa** pozostawia wiele do życzenia:

-Błędy gramatyczne (leksyka, składnia, rodzajniki, przyimki). Przykłady te są wybrane spośród wielu innych:

Da a los animales **el** trato como si fueran seres humanos, 213; Está repleto **en los** diversos comentarios, 84; La desconfianza del protagonista **al** Dios; monólogo interior que conforma **la** vaste parte de su vida, 86; Rechazo **del** Dios Padre, 217; incapacidad de **la** liberación del patrón de poder impuesto; monólogos **constituyentes la** gran parte de la novela, 87; cooperativa **del** tejido, 205; afirmar **de que** la colonialidad, 145; dicho personaje **fue introducido a la protagonista** (=presentado, 173); qué conductas se les **inscribe** (=adscribe, atribuye); acompañada por **todo el índole** de desafíos (133), manutención **del cierto** orden, 145; provocadas por el miedo de que alguien **podría estar reconocido**, 207; **la** trauma, 138; **las** pesticidas, 145; la injusticia encarnada **a través** del personaje, 207; caracterizada por **el alto grado de la inseguridad y la inestabilidad** provocada por las condiciones **de la** extrema precariedad, 209; la inspección **por** los piojos, 155; **descolchar** almejas, 141;

-Wielokrotnie używa się: el tipo del (zamiast el tipo de).

-Nagminnie występuje błąd składniowy z czasownikiem *constituir* wymagającym powtórzenia dopełnienia, typu: El primer capítulo constituye la carta (zamiast **lo constituye**, przykłady na s. 45/46, 48, 50, 164, 169 i wielu innych). Inny nagminny błąd z łącznikiem **como** w znaczeniu **en calidad de**: encasillado como **el** ciudadano (151, zamiast como ciudadano, liczne przypadki). Myląca składnia: el desarrollo de las protagonistas acompaña la creciente conciencia de su otredad (la conciencia jest, jak rozumieć podmiotem, a nie dopełnieniem), s. 48.

### Niezreczny styl:

la actitud de los padres se acerca a un elogio de la educación, 146; llevada por mucha sed, 209; las escritoras tratan de recrear a la mujer chicana, 48; A base de sus observaciones cómo los valores tradicionales tratan de encerrar a la mujer en el espacio doméstico, 48;

Ponadto, na pierwszych trzech stronach powtarza się kilkanaście razy, w różnych kategoriach morfologicznych czasownik „emerger”; jest to słowo-wytrych, którego Autorka nadużywa w całej pracy.

Nie wyliczam literówek, których jest naprawdę mnóstwo.

### Problemy z tokiem wywodu:

Te wydają mi się najpoważniejsze, ponieważ świadczą o tym, że wniknąwszy w mrowie poszczególnych tematów i cytowanych źródeł, co naturalne w każdym studium tego typu, Autorka za często nie nadaje temu materiałowi stosownej spójności i układa myśli w nieprzekonujące, a nawet błędne ciągi.

- s. 44, wyliczając trzy fazy rozwoju literatury *chicano* w XX wieku, Autorka sytuuje pierwszą z nich w latach 60-tych (zdominowane tematyką społeczną). Ale w następującym później omówieniu tych faz mówi już o pierwszej jako o tej z lat 70-tych (?) Ponieważ mowa o historii literatury liczącej sobie trochę ponad pół wieku, precyzja jest tu szczególnie wskazana.

- s. 153: Autorka pisze o *Chicanos*, którzy upierają się przy używaniu hiszpańskiego, wyrażając protest przeciwko hegemonii kultury anglosaskiej, natomiast mający ilustrować ten wywód cytat autorstwa Mignola mówi o „trwaniu przy formie identyfikacji, która odpowiada organizacji narzuconej przez porządek imperialny” (tłum. moje). Przyznam, że nie rozumiem związku. Może cytat powinien być szerzej skomentowany?

-s. 175. Autorka zapowiada, że w kolejnym rozdziale pokaże, jak archetyp Malinche i Matki Boskiej z Guadalupe wpływa na konstrukcję kobiecości w powieściach, ale *de facto* analizuje tylko Matkę Boską. Natomiast do Malinche wraca we wnioskach podsumowujących (s. 183).



-Na stronie 43-44 Autorka przedstawia wczesną fazę rozwoju literatury *chicano*, a mianowicie ballady zwane *corridos*. Wprowadza pojęcie zdawkowo, szkicuje część jego ewolucji, a właściwa definicja gatunku pojawia się w połowie wywodu.

- s. 201, Autorka zapowiada, że nastąpi analiza praktyk dekolonizacyjnych w rozumieniu Castro-Gomeza. W przytoczeniu autor ten wyjaśnia bardzo ogólnie, czym są te praktyki („proceso de resignificación a largo plazo”), a autorka konkluduje po paru zdaniach, że skupi się na „mechanizmach wypracowanych i zastosowanych przez bohaterki”, by stawić opór stosunkom kolonialnym. Szkoda, kolejny raz, że zabrakło precyzji i wyliczenia konkretów, jest natomiast dużo naukowo brzmiących abstraktów.

Na tej samej stronie jest twierdzenie, że lektura powieści ujawnia szereg „cech” dla nich wspólnych, a jedną z nich jest węzeł (nudo) – wyjaśniony jako element porażki motywujący bohaterki do oporu. Możemy się domyślać, że chodzi o jakieś zawężenie akcji, jakąś kategorię narratologiczną, ale nie jest to wytłumaczone.

- s. 146-149: bezpośrednio po parostronicowym wywodzie na temat mieszania i przełączania kodów językowych w powieściach – które interpretuje się jako strategie oporu *chicano* wobec hegemonii kultury dominującej – przechodzi się do wniosku (bez zmiany akapitu): „Lo que podemos constatar, **entonces** (sic!), es que aparte de provocar muchos cambios en la vida de los habitantes de la franja fronteriza mexicano-estadounidense, el Tratado de Guadalupe Hidalgo ha modificado la manera de entender el concepto de mexicano, cambiando su dimensión nacional a una denominación racial.”, s. 149. Twierdzenie słuszne, ale nie mogące służyć jako wniosek („entonces”) do poprzedzających rozważań traktujących prawie wyłącznie o języku (4.2.) O problemie rasy czy tożsamości tam się nie wspomina (choć byłoby to możliwe, zważywszy na wspomnianą przez Autorkę intersekcyjność czynników dyskryminacji). Użyty łącznik „entonces” sugeruje bliski związek wynikania – tylko że znowu nie wiemy czego z czego. Następuje gwałtowne przejście do tematu „specyficzna tożsamość Meksykanów” na pograniczu (po „wniosku” jest cytat z tekstu Glorii Anzaldúy na temat hybrydycznej meksykańskości).

Przejawy takiego braku spójności – a często spójności pozornej tworzonej na poziomie retoryki – są w pracy zbyt częste, utrudniając lekturę i procesowanie kolejnych informacji.

Muszę też wspomnieć o niedociągnięciach merytorycznych. Nie one są głównym powodem negatywnej oceny, ale sumując się z innymi usterkami, w ostatecznym rozrachunku przyczyniają się do niej.

- Na s. 6 Autorka robi przypis do mojego podręcznika historii literatury hispanoamerykańskiej przy stwierdzeniu, że płęć kulturowa ma wpływ na produkcję literacką. Nie podaje strony, więc nie mogę powiedzieć, co zostało w ten sposób uogólnione, w każdym razie ten podręcznik nie jest w żadnym razie dobrym źródłem informacji o podstawowych kwestiach z teorii feministycznej. Tak się nieszczęśliwie składa, że drugie odniesienie do tegoż podręcznika jest zupełnie błędne. Na s. 66 Autorka przypisuje mi twierdzenie, że literatura hispanoamerykańska w latach 70-tych XX wieku zarzuca jawnie wyrażaną krytykę społeczną **pod wpływem** tendencji postmodernistycznych, podając jako przykład literaturę McOndo i crack. Po pierwsze odwrót od zaangażowania części literatury hispanoamerykańskiej w latach 70-tych był spowodowany terrorem politycznym w wielu państwach regionu, po drugie, literackie grupy pokoleniowe McOndo i crack wypłynęły w latach 90-tych. Jest tu więc sporo zamieszania.

-Na stronie 9-10 twierdzi się, że uwzględnienie kryterium rasy jest dokonaniem teorii dekolonizacyjnych, co jest niesłusznym uogólnieniem. Stosunkami rasowymi zajmują się również od dawna, m. in., tzw. Subalterniści (Estudios Subalternos).

-Dowodząc w 5.3, że postawa bohaterki analizowanych powieści reprezentuje *zwrot transnarodowy*, Autorka przytacza dwie, moim zdaniem dość przypadkowe definicje transnarodowości, niesłusznie pomijając te klasyczne (np. Habermas, Appadurai), co wpływa na pobieżność analizy w tej części (zresztą skupiają się one tu na podobnych zjawiskach co w podrozdziale o kolonialności płci). W ten sposób to, co w pracy jest najbardziej fascynujące: kondycja Nowej Metyski, transnarodowość, hybrydyczność tożsamości *chicano* ulega niepotrzebnemu spłaszczeniu.

Usterek jest wiele i nie można uznać ich za czysto stylistycznych i powierzchniowych. Jak wiemy od zawsze, w humanistyce styl to cała wizja rzeczywistości i splata się on mocno, wręcz spaja z meritum omawianych kwestii. Błędów jest na tyle dużo (pokazałam tylko niektóre), że wszystkie razem skłaniają do przeświadczenia o niedoskonałym sposobie uchwycenia niektórych problemów przez Autorkę, o niedostatecznej dobrze przemyślanej ich ekspozycji. Owszem, w ogólnym rozrachunku Autorka trafnie identyfikuje większość zjawisk

historycznych, kulturowych i literackich, zasadniczo prawidłowo odnosi je do źródeł (choć wyżej sugeruję także uzupełnienia o ujęcia klasyczne) oraz poprawnie wyciąga wnioski interpretacyjne. Udało jej się także zaplanować prawidłowo strukturę rozprawy. Ale zabrakło cierpliwości (czasu?) na bardzo czasochłonny a niezbędny etap przelewania myśli we frazy i słowa. Konieczna jest tu: 1) uważna obserwacja własnego toku rozumowania, najpierw na krótkich odcinkach, a potem całościowo 2) precyzyjna werbalizacja, tym bardziej gdy chodzi o język obcy (autoredakcja, redakcja native'a, korekta literówek).

Daleka jestem od twierdzenia, że **wszystkie** strony pracy uwidaczniają wyżej wskazane błędy w sposób chroniczny; ale fakt, że zdarzają się niemal co parę stron, a na niektórych stronach jest ich kilka na raz, nie świadczy o starannie przygotowanej argumentacji. Jako że jest też wiele porcji tekstu poprawnego i logicznie, i stylistycznie, wnioskuję, że przyczyną wspomnianych błędów nie jest brak umiejętności czy wiedzy, lecz pośpiech, który zawsze w pisaniu tekstów naukowych jest złym towarzyszem. Ciekawe tropy interpretacyjne Autorki zasługują na godniejsze opracowanie.

Natomiast na razie treść rozdziałów nie zawsze odpowiada deklaracjom, definicje nie zawsze są pełne, rozumowania często wpadają w tautologię bądź ogólnikowość, powtarzają się niepotrzebnie te same frazy na zasadzie wypełniaczy, a w języku i stylu jest za dużo błędów. Dopracowana, przemyślana w szczegółach, obdarzona większą zwartością rozprawa na pewno zdoła nie tylko zainteresować, ale i bardziej przekonać krytycznego czytelnika.

Z powodu powyższych mankamentów, i chociaż mgr Anna Skonecka wykazała się w licznych miejscach rozprawy samodzielnością w formułowaniu zadań naukowych, krytycznym wykorzystywaniem źródeł i umiejętnością analizy tekstów literackich, to w **całości i w tym stanie** praca nie może, w mojej opinii, być skierowana do ostatniego etapu przewodu doktorskiego, czyli do obrony. Należy ją zwyczajnie poprawić.

Nina Pluta Podleszańska

